

PORADNIK

Nie ufaj ślepo mapie.

Czego uczą nas
zakłócenia GPS



Zakłócenia systemów GNSS są bardzo dobrym przykładem tego, **jak bardzo ufamy technologiom, których ograniczeń na co dzień nie widzimy**. GPS działa „zawsze” – aż do momentu, gdy przestaje. I wtedy problem przestaje być czysto technicznym. Staje się problemem **decyzyjnym i percepcyjnym**.

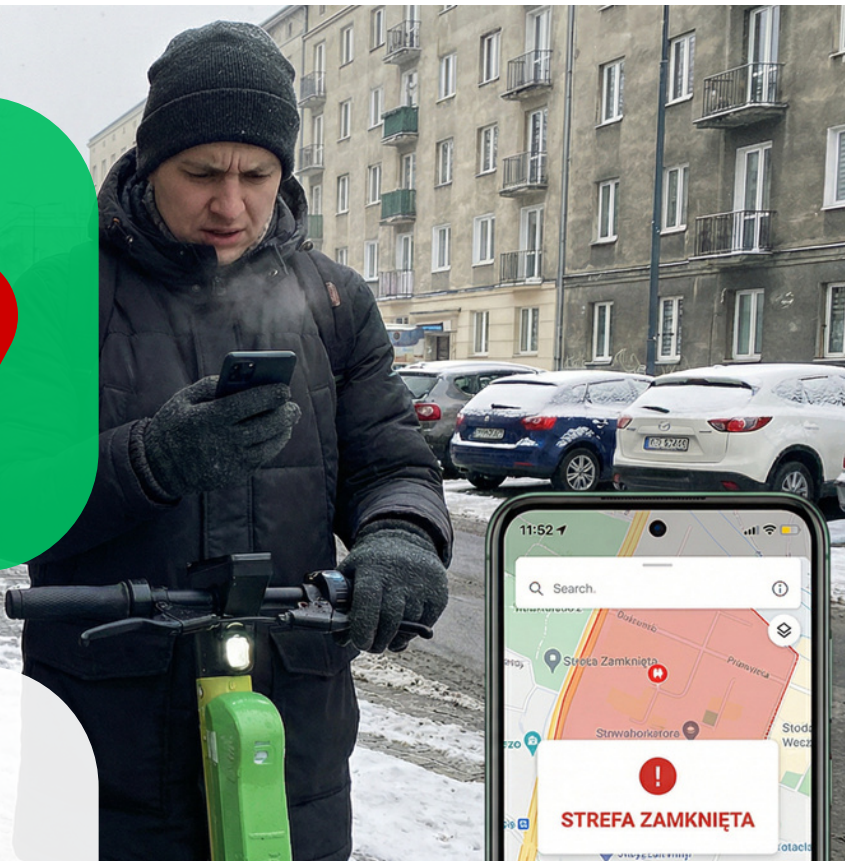
Człowiek korzystający z nawigacji, aplikacji czy systemu bezpieczeństwa **nie dostaje jasnego sygnału**, że dane, na których właśnie się opiera, utraciły wiarygodność. System nadal coś pokazuje. Mapa nadal prowadzi. Aplikacja nadal wydaje polecenia. Tyle że... są one błędne.

W tym sensie największym problemem nie jest to, że technologia zawodzi. **Problemem jest to, że nie potrafi w porę powiedzieć: „nie jestem już godna zaufania”**.

Gdzie leży prawdziwe ryzyko?

W bezpieczeństwie - nie tylko lotniczym czy wojskowym, ale też drogowym i cywilnym - kluczowe pytanie nie brzmi: czy system działa?

Jeśli kierowca, operator hulajnoży czy rodzic patrzący na lokalizację dziecka **nie dostają sygnału o braku wiarygodności danych**, zaczynają podejmować decyzje w oparciu o fałszywe przesłanki. A to może być groźniejsze niż całkowity brak informacji.



Co możemy robić już dziś?

Choć przeciwdziałanie zakłóceniom GNSS jest trudne, możemy zmienić sposób korzystania z technologii:

- **Traktuj lokalizację jako wskazówkę, nie wyrocznię**

Zwłaszcza w sytuacjach stresowych lub nietypowych warto potwierdzać dane innymi źródłami: wzrokiem, znakami, rozmową, alternatywną aplikacją.

- **Zwracaj uwagę na „dziwne sygnały”**

Nagłe przeskoki pozycji, zmiana kraju, problemy z czasem, niemożność zakończenia usługi — to często nie błąd użytkownika, lecz sygnał, że dane są niewiarygodne.

- **Ucz się myślenia scenariuszowego**

„Co zrobię, jeśli nawigacja przestanie mieć sens?” - to pytanie, które jeszcze niedawno brzmiało abstrakcyjnie. Dziś staje się bardzo praktyczne.